

RECENZJE

Edward Więcko — GOSPODARSTWO LEŚNE I PRZEMYSŁ DRZEWNY W POLSCE. PWRiL, 1979, s. 202, ryc. 28, tab. 8.

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Rolniczego i Leśnego ukazała się w 1979 r. publikacja znanego powszechnie i poczytnego zarówno w środowisku leśników i drzewiarzy, jak i poza nim — Autora, profesora Edwarda Więcki. Tytuł publikacji „Gospodarstwo leśne i przemysł drzewny w Polsce” wskazuje na stosunkowo obszerną tematykę pracy.

Autor stara się ją przedstawić czytelnikowi w sposób popularny i komunikatywny, nie pomijając przy tym ani porównań międzynarodowych (wstęp), ani też aspektów historycznych, na które poświęca 2 rozdziały, zajmujące ok. $\frac{1}{3}$ całej objętości książki. W ten sposób znalazł się w opracowaniu zarys historii polskiego gospodarstwa leśnego, handlu drewnem i przemysłu drzewnego, czy „leśnego”, jak go w jego początkach mianuje prof. E. Więcko, obejmujący 5 okresów: przedrozbiorowy, niewoli, między wojnami światowymi, okupacji hitlerowskiej i wreszcie czasy PRL. W ten sposób przed oczami czytelnika przesuwa się kolejno obraz lasu pierwotnego jako źródła zdobywania pożywienia (łowiectwo, rybołówstwo, barcie, „sianożęcia”), budulca i opału, a następnie już lasu ujmowanego stopniowo w karby administracji królewskiej bądź magnackiej, dostarczającego dodatkowo surowca do prostego przerobu na smołę, popioły i węgiel drzewny, do dzisiejszego lasu służącego głównie potrzebom nowoczesnego przemysłu drzewnego i papierniczego produkującego papier i jego wyroby, meble, opakowania i inne przedmioty powszechnego użytku.

Poczesne miejsce zajmuje w pracy

funkcja sanitarna i ochronna lasów położonych wokół zurbanizowanych i uprzemysłowionych ośrodków ludzkich, szlaków komunikacyjnych i obszarów chronionych z uwagi na ich walory przyrodnicze.

Nie pomija Autor takich zagadnień, jak rozwój nauk leśnych i piśmiennictwa o tematyce leśno-drzewnej, ustawodawstwa leśnego z jego hamującym wpływem na postępujące tendencje stopniowego wylesiania kraju. Cytuje daty i nazwiska osób związanych z kształtowaniem rozwoju leśnictwa.

Godny zacytowania w tym miejscu jest rachunek stałego cofania się granicy lasu na ziemiach polskich. Wg wykazanych przez Autora źródeł — lesistość ziem Rzeczypospolitej przed rozbiorami wynosiła 43% (Staszic) lub 31% (Czacki). Autor nie wypowiada tu swego zdania, które z cytowanych źródeł należy uznać za prawidłowe. Gdyby jednak przyjąć za punkt wyjścia niższy wskaźnik — 31%, to i tak regres powierzchni leśnej w okresie tych 120 lat (do 1909 r.) jest zastraszający. Wskaźnik lesistości na ziemiach dawnego Królestwa Kongresowego, Galicji i zaboru pruskiego spada bowiem do 19,5%. Między innymi tylko w latach 1824—1909 wylesiono na tych ziemiach 2177 tys. ha.

W okresie Polski międzywojennej podejmowano wprawdzie liczne akcje przeciw wylesieniom. Pisze o tym Autor, równocześnie stwierdza jednak, że w latach 1923—1937 powierzchnia lasów polskich zmniejszyła się o dalsze 345 tys. ha, a lesistość spadła z 23% na 22,2% (w granicach 1937 r.).

Drugą część książki poświęca Autor charakterystyce leśnictwa i przemysłu drzewnego w PRL, sięgając w czasie do roku 1980, i tak: w rozdziałach I i II tejsze części znalazło się sporo liczb, wskaźników, ocen i uwag dotyczących

— organizację łowiectwa, ochrony przyrody, i zadrzewień (rozdział VI),

— obrót drewna (rozdział VII).
rozwoju samego leśnictwa w latach 1946—1975. W III rozdziale naświetlony został rozwój przemysłu drzewnego w takim samym przedziale czasu. W rozdziałach IV i V rozpatruje Autor problematykę badań naukowych oraz problemy organizacji i zarządzania, tym razem dla leśnictwa i przemysłu drzewnego łącznie.

Także łącznie obu tym działom poświęca rozdział VIII analizując rozwój w latach 1976—1980. W oddzielnych rozdziałach ujmuje natomiast tematy praktycznie zawsze związane z działem leśnictwa, a mianowicie:

Ta przeplatanka tematyki i okresów znacznie zaciemniła obraz rozwoju leśnictwa i przemysłu drzewnego w okresie PRL, podobnie jak i metoda częstego cytowania przez Autora zbyt wielu niezgodnych ze sobą źródeł, np. w kwestii możliwości pobierania masy drewna z lasów i zasobów rosnących w

Zasadnicze jednak zastrzeżenie budzić musi samo zakończenie. Autor PRL

przedstawia w nim listę postulatów, m. in.:

— zwiększania produktywności lasów polskich,

— doinwestowania gospodarstwa leśnego,

— zmiany metod zarządzania leśnictwem i przemysłem drzewnym,

— zwiększenia powierzchni lasów ochronnych,

— zagospodarowania lasów dla potrzeb turystyki,

— oszczędne wykorzystywanie drewna.

A przecież wystarczy przytoczyć liczby: w okresie 35-lecia PRL przywrócono produkcji leśnej 2 mln ha leżących odłogiem płazowin, halizn i nieużytków oraz słabych gruntów polnych, w wyniku czego wskaźnik lesisto-

ści, który stale spadał w okresie 150 lat niewoli, gospodarki w okresie międzywojennej i okupacji hitlerowskiej, wzrósł w okresie PRL z 20,8% w roku 1946 do średnioeuropejskiego poziomu — 27,5%.

Drugi wskaźnik obrazujący wielkość zapasów rosnących, ocenianych przez Autora w Polsce międzywojennej (1937 r.) na 721 mln m³, średnio 84 m³ na 1 ha powierzchni leśnej osiągnął w nowych granicach PRL (cytuję za Autorem) wielkość 1176 mln m³, średnio — 139 m³/ha, w tym w przedsiębiorstwach Lasów Państwowych 157 m³/ha. Wzrosła zatem bardzo znacznie, bo o 65%, zasobność naszych lasów. Wzrasta odpowiednio i ich produktywność.

Nakłady inwestycyjne w samych Lasach Państwowych przekroczyły w 1979 r. granicę 2,5 mld zł rocznie, a łącznie z nakładami na budowę dróg i melioracji finansowanych z funduszu leśnego — 3,3 mld złotych rocznie.

Polska przoduje dziś w Europie pod względem stopnia przemysłowego zagospodarowania drobnicy. Rocznie pozyskuje się na ten cel ponad 1,5 mln m³ drobnicy i tzw. zrębków. A jednocześnie inwestuje miliardy złotych w budowę nowoczesnego przemysłu płytowego i papierniczego, zmierzając do jeszcze lepszego wykorzystania drewna i jego odpadów. Taka jest prawda.

W zakresie turystycznego zagospodarowania lasów oraz zwiększania zasięgu lasów ochronnych wypowiedział się bardzo prawidłowo sam Autor w rozdziałach II i VI części drugiej książki stwierdzając duży postęp w tej dziedzinie, czego jednak nie zrekapitulował w zakończeniu.

Myślę, że w taki właśnie sposób należało zreasumować to pozytywne w ostatecznym rachunku wydawnictwo, a Autorowi wyrazić duże uznanie za olbrzymi wkład pracy, życząc jednocześnie drugiego, poprawionego wydania.

Kazimierz Krych